

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32—, kwartalnie kor. 8— miesięcznie kor. 2.70, za odosobnienie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:

Na prowincji: rocznie kor. 40—, kwartalnie kor. 10—, miesięcznie kor. 3.40. **Za granicą,** kwartalnie kor. 13—, rocznie kor. 52—.

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGUSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Numer poranny 14 hal.,
południowy 4. hal.

Redakcja i Administracja: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcji nr. 309.

Numer wieczorny na
prowincję 16 halerzy,
popołudniowy 6 hal.

Głoszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. Jagiellońskiej, 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 20 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, Wiedniu Haasenstain & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu, nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Coumartin.

Nr. 79.

Kraków, Czwartek dnia 5 Kwietnia 1900.

Rok VIII.

Sejm krajowy we Lwowie.

LWÓW 4 kwietnia. (Tel. pryw.).

Na środowym posiedzeniu przemawiał poseł Romanowicz w sprawie swojego wniosku o zmianę statutu w myśl reformy wyborów do Sejmu. Wniosek ten, jak wiadomo, zmierza do otworzenia drzwi Sejmowi dla przedstawicieli klas nieuprzywilejowanych i dlatego nie może liczyć na przychylne przyjęcie w dzisiejszym Sejmie. Poseł Romanowicz żąda, aby wniosek jego odesłano do osobnej komisji dla reformy wyborczej, złożonej z 18 członków. Sejm w myśl żądania p. Romanowicza odsyła wniosek do tej komisji, nie chcąc go przez przyzwoitość odrzucać „a limine“.

Poseł Zoll uzasadniał swój wniosek w sprawie opłat za telegramy. Wniosek brzmi jak następuje:

„Wzywa się c. k. rząd: 1) O podjęcie usilnego starania, aby należytość za telegramy, wysyłane do krajów, należących do Rosji lub przynajmniej do pewnego, bliżej granicy naszego kraju położonego obrębu tego państwa, została zniżoną i zrównaną z telegramami, do Niemiec wysyłanymi. 2) O zniesienie używanej obecnie kaucji przy nadaniu telegramów do takich miejscowości, w których telegram ma być doręczony przez posłańca i zaprowadzenie w miejsce tej kaucji stałej opłaty na posłańca“. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Poseł Rozwadowski uzasadniał swój wniosek w sprawie wydania nowej ustawy lasowej. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Poseł Andrzej hr. Potocki uzasadniał następujący swój wniosek podpisany także przez Bernadzikowskiego, Bojkę, Kremę i Wójcika: „Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby zaprowadziła taki podział wakacji w szkołach ludowych, izby dzieci szkolne w czasach pilnych robót polnych, do których rodzicom przydać się mogą, jak np. czasu kopania ziemniaków, były wolne od obowiązku uczęszczania do szkoły“. Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Odkryto się następnie pierwsze czytanie wniosku posła Wójcika o oznaczenie w drodze ustawy maximum obszaru ziemi, jaki jednostce posiadać wolno. Poseł Wójcik żąda, aby wniosek odesłano do komisji agrarnej. Za wnioskiem oświadcza się tylko 28 posłów, zatem wniosek upada wbrew teorii marszałka, proklamowanej przy wniosku Hupki, już w pierwszym czytaniu.

Poseł Średniawski uzasadniał swój wniosek w sprawie budowy kolei wąskotorowej ze Swoiszowic przez Myślenice do Lubnia względnie Mszany Dolnej. Wniosek odesłano do komisji kolejowej.

Poseł Nowakowski motywował swój wniosek o udzielenie zapomogi w kwocie 1000 koron dla dla pogorzelców gminy Torki w powiecie przemyskim. Wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Poseł Skalkowski motywował swój wniosek o uznanie drobiazgowej sprzedaży słodzonych napojów spirytusowych w naczyniach zamkniętych, zawierających 5 litrów lub mniejszą ilość, za przemysł koncesjonowany. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Imieniem komisji drogowej poseł St. Jędrzejowicz referował o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie stopniowej przemiany drewnianych mostów i przepustów na drogach na mosty i przepusty stałe. Sprawozdanie komisji konkluduje: „Gdy jednorazowy koszt zamiany drewnianych, a większych mostów, na objekta trwałe

jest stosunkowo znaczny i w przeważnej części wypadków nie mógłby być pokryty zwyczajnymi dochodami powiatowego funduszu drogowego, przeto dla ułatwienia odnośnej akcji i zachęcenia do niej powiatów, zdaniem komisji pożądanem byłoby utworzenie osobnego funduszu, z którego mogłyby być udzielane pożyczki nisko oprocentowane, umarzać się mające najpóźniej w przeciągu lat 40. W braku takiego funduszu wypadałoby, zdaniem Komisji, podjąć organizację taniego kredytu, na ten cel przez Bank krajowy udzielać się mającego. Aby jednak ten kredyt był rzeczywiście tanim, to winienby w oprocentowaniu częściowym partycypować tak fundusz krajowy, jak i państwowy. Dlatego, zdaniem komisji, powinien Wydział krajowy odnieść się do rządu, a względnie do sfer najbardziej interesowanych, to jest do ministerstwa wojny, aby na utrwalenie obiektów stałych na drogach gminnych w kraju naszym udzieliło stałą roczną subwencję chociażby w minimalnej kwocie 20.000 koron. Sejm polecił Wydz. kr. wdrożenie odpowiednich kroków i przyspieszenie odnośnej akcji. Wniosek komisji przyjęto bez zmiany.

Imieniem komisji solnej poseł Merunowicz referował o czynnościach Wydziału krajowego w zakresie sprzedaży soli. Referent podnosi, że krajowy zarząd sprzedaży soli zajmował się dawniej tylko sprzedażą warzonki; dziś rozszerzył się zakres jego czynności na sól kamienną, sól bydlęcą i kainit. Wydział krajowy zapowiada wprowadzenie opakowania soli w karton bez podwyższenia cen, oraz mielenie soli kamiennej we własnym przedsiębiorstwie.

Z powodu bezrobocia.

V. Przeniesienie punktu ciężkości walki socjalnej na pole polityki i walki stanowo-klasowej, pociągnęło za sobą prawem konieczności usunięcie na plan drugi samej sprawy robotniczej, jako takiej.

Agitatorzy (u nas) pracowali głównie nad politycznym roznamiętnieniem proletariatu; byli poniekąd do tego zmuszeni małym stosunkowo stopniem oświaty i świadomości mas, z którymi mieli do czynienia. Krytyką przestarzałych i zaniedbanych instytucji państwa, jaskrawym oświecaniem faktów zaniedbań lub nadużyć ze strony władz państwowych lub administracyjnych i autonomicznych, które to fakty stały się, niestety, w kraju naszym chlebem codziennym, wreszcie szerzeniem nienawiści klasowej i stanowej, nienawiści ubogich do możniejszych, głodnych do sytych, trafiała agitacja wybornie i łatwo do serc, żądnych jakiegś moralnej podpory i nadziei.

To usposobienie mas, drżących niezadowolone niem nie tylko z doznanych niesprawiedliwości, ale z widocznego lekceważenia przez sfery rządzące wszelkich najślusniejszych żądań pokrzywdzonych, wyzyskiwała agitacja naszej socjalnej demokracji dla swoich politycznych celów. Wprawdzie między tymi celami a programem socjalizmu można znaleźć łączność odległych przyczyn i dalekich skutków, że jednak nie była to droga prosta i szczerą do polepszenia bytu nędzary, dowodzić nie potrzeba.

Wiedzieli o tem dobrze przywódcy, wiedzieli ludzie sympatycznie choć krytycznie odnoszący się do socjalizmu, wiedzą już dziś światlejsi robotnicy, zwłaszcza w karwińskim i ostrawskim zagłębiu. Bo, skoro musiano sobie zdawać sprawę z tego, że w dzisiejszym kapitalistycznym ustro-

ju państwa bezpośredniego polepszenia bytu klas pracujących, jedynie od równorzędnej, a więc kapitalistycznej siły proletariatu oczekiwać można, toć oczywiście rzucała się w oczy przede wszystkim konieczność pracy nad organizacjami zawodowymi, nad gromadzeniem zasobów pieniężnych dla skutecznego podjęcia walki legalnej, strejku. Wiedzieli agitatorzy, że dopóki idea nie zyska pewnej podstawy w świadomości mas, dopóty program jej pozostanie teorią lub co najwyżej środkiem agitacyjnym. Wiedzieli, że haragowanie masy robotniczej jedynie w tym celu, aby tu lub owdzie odbyć spacer demonstracyjny lub przeprzeć dwóch albo trzech kandydatów do ciał reprezentacyjnych było robotą wobec tych głodnych i wyzyskiwanych po prostu nieuczciwą lub lekkomyślną, skoro nie oparto organizacji robotniczej na realnej podstawie, skoro „partji“ brak było środków na strejkową walkę z przedsiębiorcami, a wskutek tego zdobycie mandatów parlamentarnych czy sejmowych przez przywódców nie mogło ani na jotę wpłynąć na polepszenie doli ogółu robotników, na wprowadzenie w życie bodaj jednej nowej ustawy ochronnej w myśl programu socjalno-demokratycznego. Ale, bo też nie o to chodziło na razie agitacji; nie fundusz strejkowy lub zapomogowy dla wyzyskiwanych, jeno agitacyjny był bezpośrednim celem agitatorów, — agitacyjny na rozrzucanie podburzających broszur, zaprawnych ostrym zapachem nienawiści przeciw wszystkiemu i wszystkim, pełnych oszczerstw, obwinień, posądzeń i kłamstw przeciw politycznym przeciwnikom, wreszcie na wyborczą agitację polityczną.

W takich warunkach nie był i nie mógł socjalizm stać się groźnym dla kapitalizmu, który lęka się tylko zorganizowanego i na dostatecznych środkach pieniężnych opartego strejku, bo strejk grozi kapitalistom utratą materialnych korzyści. Ujadanie zaś na przeciwników, śpiewanie „Czerwonego sztandaru“, spacerów demonstracyjnych, a nawet wybór kilku socjalnych demokratów dzisiejszego pokroju do parlamentu lub Sejmu, ani kapitalistów, ani zapiekłych konserwatystów nie trwoży. Na ulicy obroni „porządek“ armja, w Sejmie „lex Urbański!“

Ale robota nienawiści ma za to szerokie pole, ale zohydzanie zdobyczy wiekowej kultury przez podstępne utożsamianie ich z „uciskiem“, „wyzyskiem“ i „nadużyciem“, posuwa się naprzód szybkim krokiem; ale nienawiść społeczna i zubożenie dla celów narodowości zaszczerpia agitacją w serca i dusze i gromadzi nad naszymi głowami groźne chmury rewolty, widmo terroryzmu ulicy, najstraszniejszego z wszystkich terroryzmów, a co najważniejsza, trwoży powtórzeniem wielkiego oszukaństwa ludów i pracowników dobrej wiary z roku 1848. Wtedy płynęła krew bohaterów, lud patrzył w niebo z zachwytem, widząc już wschodzące słońce wolności, wierzył w nową erę dziejową, co wstawała po wiekach ucisku, po nocy niewoli — i oto najszlachetniejsi i najlepsi zginęli; ci, co zostali przy życiu, przeżyli je w uczuciu rozczarowania, a zdobycze wpadły w ręce handlarzy i spekulantów, agitatorów, którzy, siedząc „w ukryciu“, zachęcali do walki zapaleńców, obliczając na zimno własne interesy. Ludom pozostał blichtr wolności, rozczarowanie, ból, zawód, apatia, sojusznicka reakcja zaległa serca, tylko jedno się nie zmieniło: ucisk i nędza — nieśmiertelne.

Lekkomyślność, nierozsadek czy nieuczciwość „roboty“ agitacyjnej socjalistów ujawniają się głównie podczas agitacji wyborczej; wszak tego nie zaprzeczają agitatorzy, że przy ostatnich wyborach do parlamentu obiecywano chłopom na

Kupujcie tylko u Chrześcian!

wypadek przejścia kandydata socjalno-demokratycznego, podział gruntów, zniesienie podatków, amortyzację długów — robotnikom wszelkie możliwe ustawy ochronne a przy obietnicach tych chodziło tylko o to, aby w słuchających wzbudzić przekonanie, że taka przemiana jest możliwa, a to jedynie w tym celu, aby kupić ich głosy na socjalistycznego kandydata. „Chłop i robotnik jeszcze głupi, szeptano sobie na ucho, uwierzy, a jeżeli potem dozna rozczarowania i tem bardziej się rozgorzyczy — także dobrze, walka klas się rozogni, pobudką jej będzie ciągle trwająca nędza i wyzysk i łatwo trafiający do przekonania argument, że gdyby nie opór tych lub owych politycznych stronnictw, Koła polskiego lub Młodoczechów z ich głupimi narodowościowymi „mrzonkami“, byłyby się już dawno ziszczyły wszystkie na zgromadzeniach przedwyborczych dawane zapewnienia i obietnice“.

A już najjaskrawiej wyszły na światło intencje agitatorów przy ostatnim wielkim strejku węglowym, który dla całego polskiego społeczeństwa nie może być rzeczą obojętną, skoro ofiarą jego padły tysiące polskich robotników. Tam przecie agitatorzy świadomie, w złej wierze, podtrzymywali strejk o cztery tygodnie dłużej, łudząc robotników obietnicami, o których wiedzieli, że się ziszczyć nie mogą, jedynie chyba w tym celu, aby nadać sobie samym powagi i znaczenia w parlamencie austriackim. Przez cztery tygodnie tysiące ludzi cierpiało nędzę, głód i chłód, aby potem usłyszeć „dobrą radę“: podjęcia pracy na tych samych warunkach, na jakich można ją było już podjąć przed czterema tygodniami!

Jeżeli ci agitatorzy mówią o swojej „dobrej wierze“, jeżeli, podburzając robotników do lekkomyślnych strejków bez pieniędzy, twierdzą, że pracują dla ogólnego dobra proletariatu, jeżeli tłumaczą biednym, że dla propagandy idei potrzeba koniecznie „ofiary“ i to wtedy, kiedy bezowocność tych ofiar jest jawna i pewna — czyż nie dopuszczają się ciężkiego przestępstwa przeciw tym właśnie, których praw bronić i nad polepszeniem doli ich skutecznie według sił pracować mają obowiązek?

I niechaj nie mówią, że oni dopiero muszą szukać dróg właściwych; te drogi wskazało już cierpienie i doświadczenie innych — drogi proste i szczerze i dlatego wiodące do celu.

Któż nie zna historii „pionierów z Rochdale“?

Dr Włodz. Lewicki.

Joachim Pecci.

IX. Wobec gorszących nadużyć władz świeckich Msgr. Pecci nie zawahał się apelować do

samego króla. W dniu 21 kwietnia 1860 pisał kardynał Pecci co następuje do władcy Italji:

„W ten sposób nadużywano rozkazów Waszej Królewskiej Mości przez nielojalne ich stosowanie. Przyczyny i skutki tego rodzaju postępowania nie powinny obcymi pozostać Waszej Wysokości. A ja, wspominając o nich, nie umiem dość gorzko wyrazić głębokiego bólu, który przemuje serce pasterza na widok zniewag zadawanych wierze i opłakanych warunków, w jakich żyją nasi duchowni“.

Przedtem jeszcze kardynał Pecci oświadczył się jak najenergiczniej przeciwko zaprowadzeniu małżeństw cywilnych.

Zapewne wołania jego i upomnienia nie zawsze odnosiły pożądany skutek; wszelako nigdy nie były bezowocnymi. A dumna i niewzruszona postawa biskupa Perugji niosła tę wielką korzyść, obok rezultatów bardziej praktycznej natury, że zniewalała nawet najbardziej zaciętych wrogów Kościoła do prawdziwego podziwu i szacunku dla jego świętej sprawy.

„Ten Pecci“, pisze współczesny kardynałowi w czasie ostatnich lat jego rządów pasterskich w Perugji wysoki urzędnik rządu i zagorzały zwolennik partji liberalnej, Urban Ratazzi, „jest mężem niezaprzeczonych zasług... Odnacza go niezwykle hart woli i wielka ścisłość w pełnieniu obowiązków, obok nieporównanych przymiotów zewnętrznej towarzyskiej ogłady. Stąd to mimo genialności umysłu i nieskazitelności charakteru kardynała Pecci, pomimo szacunku dla swojej osoby do jakiego zmusza on rząd nasz cywilny, ustępstwa na jakie się zgodzi, pozostaną zawsze iluzorycznymi, w całym tego słowa znaczeniu, to jest takimi, jakich nigdy nie odmawia człowiek światowy“.

„Przywiązanie jego do Stolicy Apostolskiej jest niewzruszone, jego zasady niezłomne. Stałość przekonań i wola kardynała kamienna, prawie że zawzięta, dowodzą najlepiej, że nie zdoła go nigdy nie ugnać, a tem mniej złamać. Przyznać trzeba, że jest to jeden z owych kapłanów, których zmuszonym się jest podziwiać“.

„Kardynał Pecci posiada głęboki umysł polityczny obok głębszej jeszcze wiedzy“.

Z naszej strony nie skreślimy żadnego z tych rysów charakterystycznych dla Leona XIII., które z chwilą wstąpienia msgr. Pecciego na stolicę papieską nowego i wspanialszego nabrały blasku.

Pomimo zabiegów ludzi wpływowych, a stojących wiernie przy stolicy Piotrowej i duchowieństwa, które nie sprzeniewierzyło się było Rzymowi, w jesieni roku 1860 ogłoszono w Umbrii nowe prawa istniejące już w Piemencie a z niemi prawo małżeństwa cywilnego pod groźbą skutków karnych, jakim uleść mieli proboszczowie, na których równocześnie spadał obo-

wiązek utrzymywania aktów małżeńskich.

Kapłani żyli i odstępni, powracający wówczas z wygnania, cieszyli się względami władzy cywilnej, bogobojni zaś i wierni swemu powołaniu, przeciwnie wystawieni byli na wieczne przesładowania i szykany, których nie zdołał uniknąć nawet sam kardynał Pecci.

W roku 1862 wezwany został msgr. Pecci przed sąd za opozycję przeciwko nowemu porządkowi rzeczy, a to z powodu uroczystego napomnienia, danego kilku kapłanom za podpisanie adresu, zredagowanego przez księdza Passaglia. Z próby tej jednak wyszedł msgr. Pecci zwycięsko a roztropną i energiczną gorliwością swoją zdołał nadto obronić sprawę wiary i umiejętnie pokierował zachowaniem się swojego kleru w owych wysoce trudnych okolicznościach czasu.

Gr.

Z KRAJU.

DUKLA 3 kwietnia.

Znów zagadkowa zbrodnia żydowska. — Pożar. — Kradzież z włamaniem. — Tajemniczy trup żydowskiego parobka. — Katolik aptekarz po żydzie aptekarzu. — Restauracja kościoła Bernardynów.

Dnia 24 marca b. r. gruchnęła w Dukli wieść, że poprzedniego dnia, w piątek, nad wieczorem młodą kobietę, niejaką Marję Borkową, z Nadola pod Duklą chcieli żydzi zamordować. Wieść ta doszła do sądu miejscowego, a dochodzenia, natychmiast wdrożone przez sędziego p. Korotkiewicza, okazały, co następuje:

Marja Borek dnia 23 marca b. r. przed szabasem przyszła do Dukli w towarzystwie kilku znajomych osób i udała się z niemi na traktament do miejskiej propinacji. Następnie poszła Borkowa sama do jatek żydowskich po mięso, a wracając przez zaułek do Rynku, została zaczepiona przez czterech żydów z propozycją, aby kupiła od nich starzyznę. — Gdy Borkowa tę propozycję odrzuciła, żydzi wciągnęli ją do sieni domu żydowskiego, a stamtąd wtrocili ją do piwnicy, przyczem zjawił się zaraz tłum żydów, wyrosły jakby z pod ziemi. Tu poczęli ją żydzi kłakać i dusić, groząc jej natychmiastową śmiercią, gdyby wołała pomocy. Borkowa, kobieta silna, broniła się jak mogła i krzykiem o pomoc spowodowała zbiegowisko, skutkiem czego, a zwłaszcza za pojawieniem się przypadkowym powracającego z łaźni komendanta żandarmerji, żydzi pierzchli, pozostawiając leżącą w piwnicy Borkową. O ile wiadomo, sprawdzono zgodnie z zeznaniami Borkowej, że ona rzeczywiście wciągnięta została przez żydów do piwnicy, oraz iż tamże, jak to rzeczoznawcy sądowi stanowczo stwierdzili, była duszona. Borkowa, wdowa, matka kilkorga dzieci, kobieta zamożna, zeznaje całkiem stanowczo, że żadnych nie miała osobistych wrogów

wiły się tablice z napisami: „sprzedaż wina i innych napoi“ i prawie każdy dom zamienił się w szynkownię.

Liczne sady, otaczające sam gród środkowy łączyły falą zieloności przedmieścia z sobą.

I mimo spóźnionej pory jesiennej, tłumy ludności wyległy na spacer.

Nieprzystojne uwagi co krok obijały się o uszy Wojsława i mimowoli zwrócił uwagę na mnogość niewiast z wyzywającym spojrzeniem i wstrętnym uśmiechem na ustach.

Zygmunt rozglądał się na wszystkie strony, siał i zbierał uśmiechy, zapomniawszy na razie o wszystkich swoich troskach, był szczęśliwy.

Wjechali na zamek.

Książę Leopold i żona jego Wiryda, przyjęli ich gościnnie. Liczyli się z Zygmuntem, który już był mężem starszej córki Loisa, grafa na Rostocku na wszelki wypadek nie chcieli także zrazić ku sobie.

Przytem święcono wielki dzień tutaj.

Na zamku byli cenni goście, posłowie z Krakowa, którzy przybyli zaprosić w imieniu narodu księcia Wilhelma na tron polski.

Naręczona jego, piękna Jadwiga, już w koronie na głowie czekała, zwała go listownie, by podzielił jej władzę, losy i łóżce.

Z gorącą gotował się młody Wilhelm do drogi.

Dla Zygmunta była to zła wiadomość.

Książę Leopold wobec poselstwa polskiego, które pierwsze zwróciło się do niego z prośbą o syna, uważał się za wiernego sprzymierzeńca królowej węgierskiej Elżbiety i nie miał zamiaru Brandeburczykowi przeciw niej pomagać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieżach XIV i XV stulecia

78

przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

— Masz ino tę pociechę, że cię znać za Sasona mieli, kiedy na jednego zwiedli całą kupę Filistynów-Włochów... — zażartował z siostrzana Wojsław.

— Dobrze wam się teraz śmiać, ale mnie się wtedy nie chciało — ciągnął dalej spokorniały znów Zygmunt — w ciężkiej byłem obieży!

I opowiadał dalej, że mu prócz tego na samym zamku co krok groziło niebezpieczeństwo życia.

Od kawałka mięsa, przeznaczonego dla niego, które rzucił ulubionemu chartowi wypadkiem, pies zdechł... W parę dni potem było z nim jeszcze gorzej! Usłyszał, jak Mikołaj Gara zwał zbirów na niego... Nikt go na zamku nie słuchał... Małżonka jego trzymała z matką. Przerażony widokiem grozących mu zewsząd siodeł, porzucił ją i uciekł.

— Gadałem ci to przodkiem, że to się źle skończy — zauważył poważnie Wojsław. — Ale nie czas było prawie teraz nauki.

Co dalej?

Zygmunt przybył do Presburga nie wiedząc, że wuj jego tu się znajduje i wypadkiem dowiedział się o tem w poblizszej gospodzie.

Zamierzał on stąd wprost udać się do Wie-

dnia do księcia Leopolda, którego syn Wilhelm miał ślubować drugą siostrę Marji, Jadwigę.

Dom styryjsko-rakuski był zawsze w serdecznych stosunkach z domem Luksemburskim, ojciec jego cesarz Karol był przyjacielem żyjącego księcia Leopolda, któż więc prędzej od niego może mu stać się sprzymierzeńcem i podać rękę do odzyskania małżonki i wiana?

— Jedź! — zgodził się Wojsław.

— A wuj dokąd? — spytał niespokojnie Zygmunt.

— Ja? Ja jadę do Ojca św. do Rzymu.

— Wuju! — uderzył w pokorę Zygmunt. — Ratuj mnie, bez ciebie przepadnę... — jedź ze mną!

Cóż było robić? Górą zawsze ten, kogo stać na przebaczenie!

Wojsław, niepomny postępowania siostrzana, zgodził się jechać z nim do Wiednia.

Droga była wytknięta, nie uciążliwa. Dość było posuwać się w górę Dunaja.

W niespełna tydzień po wyruszeniu z Presburga równo ze wschodem słońca mijali liczne przedmieścia, okružające gród środkowy; wjeżdżali do Wiednia.

Ciekawie przyglądał mu się Wojsław, Zygmunt, znający miasto już oddawna, objaśniał wujowi to, czego ten sam sobie wytłomaczyć nie mógł.

Wiedeń spał jeszcze. Każdy dom robił wówczas wrażenie małego zameczka, miał okna zabezpieczone ciężkimi okiennicami i żelazne drzwi.

Ale w miarę tego jak jechali powoli, a słońce posuwało się ku południowi, ludność budzić się poczęła gorączkowo i falą wypływać na ulicę.

Tu nagle charakter miasta zmienił się. Okna i drzwi rozwarły się na oścież, z wnętrza poja-

Prosimy wznowić przedpłatę!!

i że napad na nią — są własne jej słowa — był wykonany chyba w celu zamordowania jej na „macę”.

Sędzia Korotkiewicz, który z wzorową energią zajął się bezzwłocznie tą sprawą i dotąd ją prowadzi, wykryje niewątpliwie nie tylko sprawców w tej w każdym razie zagadkowej zbrodni, ale również i jej motywy.

Przyaresztowanych na razie podejrzanych 3 żydów wypuścił po kilkudniowym przytrzymaniu na wolność, nie ulega jednak wątpliwości, że nie powodowany żadnymi względami, rozjaśni nam wkrótce istotę charakteru zamachu, popełnionego bez wątpienia na osobie niewinnej właścianki. Tajemnicza w każdym razie ta sprawa zaciemniając zeznania samej Borkowej, która zeznaje, że nie zna i rozpoznać nie może osób napastników. Znamiennym jednak jest fakt, że sprawie tej żydzi dukielscy chcą nadać charakter bajki i odzywają się tu i ówdzie z pogrózką wywołania interpelacji w parlamencie i w słynnym „Związku żydowskim”. (Według najświeższych doniesień z Dukli, Borkowa nagle, niewiadomo z jakich motywów, zmieniła swoje zeznania. Twierdzi ona teraz, że przypadkiem (!) wpadła do piwnicy i skutkiem tego upadku tak się pokaleczyła. Jesteśmy pewni, że sędzia śledczy nie zadowolni się tym nagłym zwrotem i dojdzie tajemniczej prawdy).

W nocy z 26 na 27 b. m. o 1 godzinie wybuchł tu na przedmieściu Łąki groźny pożar z niewyjaśnionych dotąd powodów, który dzięki spokojnemu powietrzu (co w Dukli rzadkością) i bezzwłocznemu zorganizowaniu akcji ratunkowej ludzi dobrej woli został zlokalizowany, gdyż spłonęły tylko 2 domy żydowskie.

W nocy z 29 na 30 b. m. popełniono w tutejszej trawie kradzież z włamaniem się. Dziwna rzecz, że czyn ten popełniono w domu, położonym w samym rynku i licznie zamieszkanym. Poszkodowany poniósł stratę przeszło 100 koron.

Tę samą noc parobek żydowski z Dukli wyjechał do Barwinka na granicy węgierskiej, a nazajutrz z rana w Lipowicy za Duklą znaleziono go martwym pod wozem i kołmi w głębokim rowie. Ciekawy ten wypadek jak i poprzednie zajmują żywo opinię publiczną.

Od niepamiętnych lat Dukla, która pod każdym względem jest w rękach żydowskich, miała także aptekarza żyda. W połowie kwietnia obejmuje jako właściciel aptekę p. Feliks Walczak, ku ogólnemu zadowoleniu katolickiej, a podobno nawet żydowskiej ludności.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że ducha ogółu tutejszej ludności katolickiej podniosła bardzo energiczna działalność gwardjana tutejszego konwentu OO. Bernardynów ks. Czesława Bogdalskiego. Podjął on restaurację ubogiego kościoła klasztorowego i w przeciągu niespełna 3 miesięcy zdołał zebrać dzięki łaski naszego społeczeństwa, a przeważnie gmin, przeszło 6.000 koron. Oprócz tego właściciele Dukli hr. Adam i Józefa Męcińscy ofiarowali znaczny materiał drzewny na rusztowania, chciejąc dalsze materialne poparcie. Daj Boże, aby zapal ten nie ostygł, a grosz wdowi płynął ofiarie ku czci bł. Jana z Dukli!

ZE ŚWIATA.

PARYŻ, 1 kwietnia.

Konkurs aeronautyczny.

Komitet paryskiego Aero Klubu ogłasza następujący, wysoce oryginalny i chyba jedyny w swoim rodzaju konkurs o nagrodę 100.000 franków, ofiarowanych przez jednego z członków klubu, który życzy sobie, aby imię jego pozostało w tajemnicy dla ogółu.

Ofiarodawca, pragnąc przyczynić się do rozwiązania trudnej kwestji lokomocji nadpowietrznej, przewiduje nagrodę 100.000 franków aeronauce, który przy pomocy balonu lub jakiegokolwiek innej maszyny nadpowietrznej wzniesie się z parku Aero-Klubu w Paryżu lub z pochyłości wzgórza Longhamps nad wieżę Eifel na podwójną jej wysokość i powróci na miejsce wlotu, skutecznijac podróż swoją, której droga wynosi około jedynastu kilometrów, w przeciągu najwyżej trzydziestu minut.

Konkurs jest międzynarodowy.

Jeżeli w ciągu lat pięciu, licząc od dnia 15-go kwietnia 1900 r., wielka nagroda Aero-Klubu nie przypadnie w udziale żadnemu zwycięzcy, ofiarodawca zwolniony zostanie z swojego zobowiązania. Podczas tego okresu lat, coroczne odsetki od wspomnianego kapitału w wysokości 4000 franków wpływać będą do kasy Aero-Klubu, który rozdzielać je będzie pomiędzy tych pracowników w dziedzinie aeronautyki, którzy najwięcej sobie zasłużyli na podobną zachętę.

Oferty już od dziś dnia zgłaszać można pod adresem Emanuela Aimé, jenerałnego sekretarza Klubu „Aero” w Paryżu, Rue du Colisée Nr. 48.

K. W.

Z BLISKA i Z DALEKA.

WIADOMOŚCI NADESZŁE WIECZOREM.

Sejm krajowy we Lwowie.

LWÓW 4 kwietnia. (Tel. pryw.)

Na środowem posiedzeniu Sejmu poseł Merunowicz w dalszym ciągu imieniem komisji solnej referował o czynnościach Wydziału krajowego w zakresie sprzedaży soli.

Komisja, wbrew odmownej odpowiedzi Wydz. kraj., ponawia wnioski, do ustalenia instytucji sprzedaży soli pod firmą kraju. Komisja wyraża nadzieję, że Wydział krajowy będzie i nadal dążył do obniżenia ceny soli. Komisja akceptuje przedłożony przez Wydział krajowy projekt reorganizacji krajowego biura solnego, chce jednak, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do wyznaczania ad personam stałych remuneracji funkcjonariuszom, których pracę w zarządzie sprzedaży soli uznaje za szczególnie pożyteczną. W końcu, gdy rezolucje Sejmu, domagające się zniżenia cen soli, ulg dla ludności rolniczej w poborze surowicy solnej dla bydła, tudzież oddania Wydziałowi krajowemu magazynów soli, utrzymywanych na stacjach kolei państwowych, dotąd nie odniosły skutku, przeto proponuje komisja ponowienie tych rezolucyj.

W dyskusji zabiera głos poseł Barwiński i domaga się lepszej kontroli nad lokalami sprzedaży soli, zniżenia cen soli i ułatwienia właścicielom nabycia surowicy.

Poseł Winniczuk skarży się na fiskalizm, który tuczy Niemców, a nasze gospodarstwa przyprowadza do upadku; w końcu domaga się, aby okręg wolny dla surowicy rozszerzono do 28 kilometrów.

Poseł Binder domaga się budowy młyna solnego i stawia odnośną rezolucję.

Poseł Stojalowski zaznacza z uznaniem dotychczasową pracę Wydziału krajowego w sprawie zniżenia cen soli. Ta sól to własność kraju, na której rząd łapę położył i dotychczas trzyma. Mowca zarzuca deputowanym do Rady państwa, że nie starali się o zniżenie cen soli, w końcu stawia rezolucję, domagającą się, aby rząd polepszył dolę robotników w kopalniach soli.

Poseł Wachnianin występuje w obronie posłów polskich i wykazuje ich dotychczasowe starania. Jeśli działalność ich na tem polu nie odniosła skutku, to winien temu jest rząd.

Poseł Kramarczyk podnosi znaczenie soli dla ludu i gospodarstwa. Co do wolnego okręgu dla surowicy, mowca domaga się zniesienia granic, aby wogóle wolno było surowicę bezpłatnie nabyci.

Poseł Merunowicz zabiera jeszcze raz głos jako referent i oświadcza, że stałem dążeniem Wydziału krajowego jest obniżenie cen soli.

Przy głosowaniu upadły wszystkie poprawki, a utrzymał się wniosek komisji, oraz przyjęto rezolucje Kramarczyka i dra Bindera w sprawie młyna solnego w Wieliczce.

Marszałek odracza posiedzenie o godzinie 4 po południu, aczkolwiek porządku dziennego jeszcze nie wyczerpano.

Następuje odczytanie wniosków i interpelacji.

Poseł Średniawski domaga się, aby Wydział krajowy zbadał możliwość progressywnego opodatkowania urzędników i kapitalistów.

Poseł Górka stawia wniosek o wykluczenie urzędników skarbowych z komisji szacunkowo-podatkowych.

Poseł Potoczek interpeluje w sprawie połączenia obszarów dworskich z gminami.

Poseł Krzysztofowicz interpeluje rząd w sprawie oddania dostaw dla wojska Związku hodołców bydła.

Poseł Okuniewski interpeluje w sprawie oddania gminom prawa oznaczania godzin policyjnych dla zabaw ludowych.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Portugalia po stronie Anglii.

LIZBONA 4 kwietnia. (Tel. B. Kor.)

W izbie deputowanych oświadczył minister spraw zagranicznych, że rząd angielski zwrócił się do rządu portugalskiego z prośbą, aby mógł przewieźć wojska swoje przez terytorjum portugalskie koleją z portu Beira do Umtali z Rodewji.

Portugalia zgodziła się zadośćuczynić tej prośbie; zawiadomiła naturalnie o tem rząd transwaalski w sposób jak najlojalniejszy. Minister sądzi, że Portugalia w niczem przez to nie

wykroczyła przeciw obowiązкови neutralności wobec wojny, toczącej się w Afryce Południowej.

Walki dokoła Bloemfontein.

LONDYN 4 kwietnia. (Tel. pryw.) Od pięciu dni toczą się w okolicach Bloemfontein, a mianowicie na północ od tego miasta pod Brandfort i na wschód od niego pod Thaba-Nehu nieprzerwane walki. Dotychczas nie można stwierdzić, czy walki te wywołane zostały tem, iż lord Roberts, dowiedziawszy się o zbliżaniu się boerskich sił zbrojnych od strony Brandfort i od strony Ladybrand, zapragnął przez akcję zaczepną zdobyć sobie swobodę ruchów, czy też inicjatywa do walk wyszła od stron Boerów. Na północy w stronie Brandfort odczuli Anglicy, jak się zdaje potrzebę odparcia zanadto zbliżających się do Bloemfontein Boerów. Skutkiem tego była walka stoczona we czwartek 29 marca przez angielską dywizję Tuckera, która zaatakowała pozycję Boerów na wzgórzach na północ od Karree-Siding. Walka ta skończyła się odwrotem Boerów do Brandfort. Powodzenie Anglików nie było jednak trwałe, co wynika już z tego faktu, że Boerowie zaraz następnego dnia, w piątek 30 marca przeszli do wzajemnego zaczepnego działania, do kontrofensywy.

Atak Boerów, wykonany z początku bardzo szczęśliwie, zakończył się znowu ich odwrotem, gdy Anglicy otrzymali znaczne, bo aż trzynastotysięczne posiłki z głównego obozu w Bloemfontein. Na czele Boerów, walczących pod Brandfort, stoi jenerał Smuts. W sobotę odbyła się pod Brandfort nowa walka, o której wyniku jednak niema dotąd żadnej wiadomości. W każdym razie zdaje się, że w okolicach Brandfort Boerowie nie mogą się poszczycić żadnymi strategicznymi zdobyczami.

Należy jednak przypuszczać, że walki pod Brandfort prowadzone są jedynie w celu sparalizowania wojsk angielskich od północy. Główna uwaga Boerów zwrócona jest na okolice Ladybrand, na wschód od Bloemfontein, gdzie wojskiem boerskim dowodzi ów tajemniczy kapitan Reichman, brany za osobistość identyczną z amerykańskim attaché wojskowym w Pretorji. W tych okolicach Boerowie niewątpliwie rozpoczęli akcję zaczepną, zajmując miejscowość Thaba-Nehu i wodociągi bloemfonteńskie pod miejscowością Sanaz-Post.

Głównym celem całej tej akcji zaczepnej było zdobycie i zniszczenie wodociągów. Zasadzka, zorganizowana w łożysku wyschłej rzeczki Koornspruit, była epizodem niespodziewanym; okoliczność jednak, że się w sobotę wczesnym rankiem Boerom tak świetnie powiodło, ułatwiła Boerom zdobycie wodociągów.

Marszałek Roberts już w sobotę zrana wysłał dywizję piechoty pod dowództwem Colvilla dla wyparcia Boerów z wodociągów pod Sanaz-Post. W ślad za Colvillem podążyła w niedzielę dywizja kawalerji pod dowództwem Frencha. Mimo tego, jeszcze w poniedziałek wieczorem donosił telegraficznie lord Roberts, że do żadnej walki nie przyszło i że zatem żadna zmiana w sytuacji nie zaszła. W poniedziałek wieczorem mieli zatem jeszcze Boerowie wodociągi w swoim posiadaniu.

Plan Boerów przedstawia się zatem, jak następuje: Na południe od Brandfort zatrudnić pozornymi walkami znaczną część wojska, stojącego na północ od Bloemfontein, a równocześnie od wschodu z wyżyny Thaba Nehu i Ladybrand wykonać atak na Bloemfontein. Doniesienie, że Boerowie w małych oddziałach dążą od wschodu i od południa, pozwala również domyślać się, że Boerowie zamierzają wykonać taką operację.

„New York Herald” otrzymuje zapewnienie z Buschmanskop, że dowódca Boerów, który zorganizował zasadzkę na armję Broadwooda w łożysku rzeki po za wodociągami bloemfonteńskimi, kapitan Reichman, jest identyczny z amerykańskim attaché wojskowym w Pretorji.

Urząd wojenny w Waszyngtonie uważa tę wiadomość za niewiarygodną.

Z Kapsztadu donoszą, że przybyła tam lady Roberts, małżonka dowódcy armji angielskiej.

Biuro Reutersa donosi z Buschmanskop z dnia 2 kwietnia: Boerowie ciągle jeszcze mają w swoim posiadaniu bloemfonteńskie wodociągi.

Jenerał Cronje, pułkownika Schiela i 1.000 Boerów wywieziono dnia 3 b. m. na wyspę św. Heleny.

**Nieznanej dobroci
tutki cygaretowe**

„Monopol” z fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie

są już do nabycia w składzie specjalnych **TYTONI I CYGAR**

w Krakowie: plac maryacki — w Tarnowie: hotel krakowski.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We czwartek Wincentego Ferejusza; w piątek Siedmiu Boleści Najśw. Marii Panny i Celestyna, Papieża.

Kalendarz myśliwski. W kwietniu wolno polować na: guszcze, cietrzewie, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dzik i lis należy tępić.

Na wszelką inną zwierzynę istnieje czas ochrony. Przez cały rok niewolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice guszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W kwietniu ochraniać należy: bolenia, lipienia, głowacie, swinkę, czopa i sandacza, oraz raka samice.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się we czwartek o godzinie 5 minut 8, zachód przypada o godz. 6 minut 16, długość dnia godzin 13 minut 8.

Stan powietrza. Dnia 4-go kwietnia o godzinie 7 rano barometr 742.6, termometr — 1.0, wilgotność 90%, wiatr zachodni 10.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, dnia 5 b. m.: „Śluby panieńskie“, kom. w 5 aktach Al. hr. Fredry (pierwszy występ p. Morskiej-Popławskiej).

W piątek, dnia 6 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 7 b. m.: „Dzierżawca z Olesiowa“, komedia w 4 aktach Zyg. Przybylskiego (nowość).

W niedzielę, dnia 8 b. m.: „Dzierżawca z Olesiowa“, kom. w 4 aktach Zyg. Przybylskiego.

W sprawozdaniu z przedstawienia teatralnego na dochód budowy pomnika Kościuszki, pominięliśmy, że w międzyaktach przygrywała orkiestra Harmonji, zbierając zasłużone oklaski za poprawne wykonanie utworów narodowych. Marsz Łenczakowski, który powszechnie się podobał, ukaże się niebawem w układzie fortepianowym, nakładem firmy A. Piwarskiego i spółki.

IV. zeszyt „Przeglądu prawa i administracji“, wychodzącego pod redakcją prof. dra Ernesta Tilla, zawiera następującą treść: Rozprawy i recenzje: O regulatywie spółek akcyjnych z 20 września 1899 roku przez dra Aleksandra Dolińskiego. Umowa pisemna a ustne oświadczenia stron, przez dra M. Alherhanda. Budżet i kredyt publiczny przez dra Zygmunta Gargasa. Przegląd miesięczny. Zapiski literackie. Kronika. (Z lwowskiego Towarzystwa prawniczego. — Krakowskie Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne).

Ks. metropolita Kulowski jest ciągle obłożnie chory. Puchlina, która zaatakowała przed paru dniami nogi pacjenta i posunęła się aż do piersi, nie ustępuje, dlatego też nie można mówić o całkowitem usunięciu niebezpieczeństwa zwłaszcza wobec podanego wieku ks. metropolity, liczącego 74 lat. Choroba ks. Kulowskiego datuje się od uroczystości Jordanu, kiedy to najprzew. Arcypasterz zaziębił się i zaraz nazajutrz uczuł się chorym. Lekarze mieli orzec, że tromboza (guzy ze skrzepłej krwi w naczyniach krwionośnych) ustąpiła, a niepomyślnym dla pacjenta jest samo opuchnięcie, zwłaszcza wobec niemocy starce. Ks. metropolita niechętnie poddaje się opiece lekarskiej; lecz go dr Rencki, bardzo zdolny lekarz, asystent dra Gluzińskiego; czuwa też przy łóżu chorego jego brat, lekarz z Bolechowa. Kapituła metropolitalna w okólniku do duchowieństwa, w którym zawiadamia, że ks. metropolita jest ciężko chory, zarządziła we wszystkich świątyniach archidiecezji gr. kat. lwowskiej modły na intencję wyzdrowienia ks. metropolity.

Nieprawdopodobna a jednak autentyczna historia. Pociągiem osobowym kolei północnej III-cią klasą jechał 24 grudnia 1899, niejaki Hersch Schönmann z Kurowa, wioząc ze sobą młodą dziewczynę z Bielska ku Wiedniowi. Od stacji kolejowej Piotrowie aż do Bogumina, jechało z nim tylko dwóch podróżnych, którzy rozmawiając, nie zwracali wcale uwagi na Schönmanna i jego towarzyszkę. Przyjeżdżając do Bogumina, pyta się dziewczyna, jak daleko jest z Wiednia do Monachium (München). Dwa obecni podróżni oznaczyli w przybliżeniu odległość, co dziewczynę niezmiernie przestraszyło, gdyż Hersch Schönmann mówił jej, iż Monachium jest tylko 5 mil za Wiedniem. Ponieważ zaś dziewczyna, podejrzewając Schönmanna o jakieś nieczyste zamiary, z którymi się wprawdzie przed nią nie wykrył, z płaczem żalonym oświadczyła, iż za żadne pieniądze do Monachium nie pojedzie, zlitował się nad nią jeden z owych dwóch jadących i chcąc ją od uplanowanego tu bardzo widocznie uwiedzenia moralnego uchronić, przedstawił na dworcu kolejowym cały stan rzeczy tajemnemu agentowi p. Natheltowi.

Agent, zbadawszy całą sprawę, orzekł, ku wielkiej radości rozpaczającej dziewczyny, iż Schönmann, wprowadzając ją w błąd i knując jakieś złe prze-

ciw niej zamiary, bezwarunkowo nie ma prawa dziewczyny wbrew jej woli zabierać.

Lecz gdzież miała pójść biedna i nieznana w tej okolicy dziewczyna? Zlitował się więc nad nią jeden z owych dwóch podróżnych i, będąc kupcem w Puliowie przy Boguminie, dał jej na razie zajęcie w swoim sklepie.

Lecz cóż się dzieje? Hersch Schönmann skarży litościwego kupca. Rozprawa sądowa, której przewodniczył sędzia żyd (!) i przy której żyda Schönmanna zastępował adwokat, żyd, odbyła się 29 marca b. r. w Boguminie. Litościwego kupca zasądono na 8 dni aresztu, pomimo zeznań zgodnych z rzeczywistością, nie tylko trzech zaprzysięgłych świadków lecz także i tajnego agenta, Nathelta.

W ten sposób wyrządzono krzywdę niesłychaną dobrodusznemu człowiekowi. Chcąc dochodzić gdzieś indziej aniżeli w Boguminie sprawiedliwości, zwraca się niewinnie zasądzony do owego pana, z którym jechał z Piotrowie do Bogumina, i który wie o przebiegu całej sprawy od początku (a ma pochodzić z Suchoj w Galicji), z gorącą prośbą, ażeby spieszył niewinnemu z pomocą, i dopomógł do udowodnienia mu przed sądem niewinności zgłaszając się doń za pośrednictwem redakcji „Głosu Narodu“ pod tytułem „Niewinnie zasądzony“.

Z Budapesztu piszą: W ostatnich czasach zamieszkał w Rumunii żydzi, emigrując całymi tysiącami. Z początku donoszono, że emigracja żydów skierowana jest głównie ku Azji mniejszej. Tymczasem przekonano się, że rumuńscy żydzi emigrują niemal wyłącznie do Siedmiogrodu i poprostu zalewają tamtejsze miasteczka i wsie. Budzi to poważne obawy. Siedmiogród jest krajem ubogim, ludność jego ciężką musi staczać walkę o chleb codzienny; nie jest więc kraj w stanie utrzymać jeszcze kilka, a może nawet kilkanaście tysięcy ludzi, którzy tam przychodzą, aby szukać dla siebie egzystencji. Rząd węgierski nabył już dość smutnego doświadczenia z emigrantami-żydami z Rosji, teraz więc powinien co rychlej położyć tamę napływowi żydów rumuńskich.

Sensacyjny proces. W Berlinie rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciwko szewcowi Gönczy'emu i jego żonie o zabójstwo milionerki Schultze i jej pasierbicy. Obie mieszkają w Berlinie w własnym domu, przy Königgrätzerstrasse, a 14 sierpnia 1897 r. zostały zamordowane, obrabowane i zakopane w sklepie. Zwłoki ich odszukano dopiero 23 sierpnia. Podejrzanie padło zaraz na mieszkającego w tymże domu szewca Gönczy'ego, który też wraz z żoną znikł. Po dwuletnim poszukiwaniu przytrzymał ich 18/VIII z. r. w Rio de Janeiro. W śledztwie zeznał Gönczy, że sprawcą zbrodni jest podróżujący na wina Lövy, który miał stosunek z pasierbicą Schultze. Lövy'ego nie zdołano wyśledzić. Oskarżony Gönczy pochodzi z Siedmiogrodu i był kilkakrotnie karany za złodziejstwo, oszustwo itp. przestępstwa. Żona jego dotychczas karana nie była. Proces potrwa kilka dni. Powołano 79 świadków.

Z Chojnic nie ma dziś nic ważniejszego. W ostatnich trzech dniach odbywały się przesłuchiwania wszystkich czeladników rzeźniczych, ale rezultat badań dotąd nieznany. W Chojnicach bawili w końcu tygodnia nadprokurator dr Wolf z Kwidzyna i prezes rejencji kwidzyńskiej, którzy informowali się jak najdokładniej o szczegółach, towarzyszących ehydnej zbrodni. Przybył też trzeci komisarz kryminalny z Berlina dla pomagania w śledztwie. Pewne wrażenie wywołał fakt, że rzeźak żydowski, Heymann, z dniem 1 kwietnia opuścił Chojnice i przeniósł się do Eberswalde.

Nowa podblegunowa wyprawa zoologiczna wyruszy w końcu maja ze Sztokholmu. Kierownictwo obejmie konserwator p. Kolthoff z Upsali. Celem wyprawy jest dokładne zbadanie naukowe podblegunowego świata zwierzęcego; ekspedycja uda się najpierw na wyspę Niedźwiedzia, następnie na zachodnie wybrzeże Szpicbergu, a potem na wschodnie Grenlandji.

Pół miliona koron przegrał w Monte Carlo, zaledwie w ciągu trzech dni, słynny miliard amerykański, Vanderbilt, który przybył tamże ze Stanów Zjednoczonych na własnym jachcie „Valliant“. Szczególnym trafem w tym samym czasie rozwiódł się z nim małżonka, nosząca obecnie nazwisko pani Belmont, bawiła również w Monte Carlo i złożyła Molochowi gry w offerze czwartą część tej sumy, którą przegrał jej ex-małżonek. Ci ludzie nie potrzebowali sobie życia odbierać z powodu tak grubej przegranej. Jakie olbrzymie sumy przegrywa tam świat cały, dowodzi fakt, że suma pieniędzy, które przesyła na własność domu gry w roku ubiegłym, równa się 45 milionom koron.

Eksploracja dynamitu. Wskutek nieuwagi jednego z robotników w kopalni Tow. górniczego w Eisenerz, eksplodowała paczka dynamitu. Wskutek eksplozji tej zginęło na miejscu dwóch robotników, trzech zaś jest ciężko rannych.

Kopalnie złota miano odkryć w Syberji nad brzegami morza Behringa.

Heroiczna przyjaźń. Z Cleveland w Stanach Zjednoczonych donoszą: Niezwykłą, szaloną jazdę odbył niedawno podczas śnieżycy jeden z maszynistów amerykańskich. Maszynista przybył ze swoim pociągiem do Sandville, kiedy palacz, który się już od dłuższego czasu skarżył na słabość, runął bez przytomności na ziemię. Personal służbowy przeniósł chorego do biura stacyjnego, gdzie lekarz skonstatował ospę. Przerazeni urzędnicy usunęli się od kolegi, a nawet miejscowy szpital odmówił przyjęcia niebezpiecznego pacjenta. Maszynista, przeklinając tchórzostwo towarzyszy, zaniósł chorego na lokomotywę i położył go na żelaznej podłodze. Nie troszcząc się o protesty naczelnika stacji, zajął miejsce na maszynie i za chwilę opuścił stację. Samowolny maszynista wiedział, że za półtorej godziny wyrusza z Cleveland pociąg pospieszny i gdyby tam prędzej nie przybył, zderzenie się było przy szalejącej wichurze śnieżnej niuniknione. Ale szło o dowiezienie chorego do Cleveland.

Możliwe nawet było, że lokomotywa zetknie się z jakim osobnym pociągiem, które na tej przestrzeni dość często kursują. Maszynista o tem nie myślał. Uwagę jego skupiło dokładanie węgla i troska o chorego, któremu co chwilę przykładał do ust fiaskę z wodą. Przez większe i mniejsze stacje, leżące na linii Sandyville Cleveland, przejeżdżała lokomotywa, cała okryta śniegiem z przerażającą szybkością i zniknęła, jak meteor. Maszynista nie zaważał się ani na chwilę. Kilka minut przed odejściem pociągu pospiesznego z Cleveland, na stację przybyła lokomotywa bez pociągu. Chorego przeniesiono do szpitala żarazonych, a maszynista, nie dając żadnych wyjaśnień przypisał swoją lokomotywę do pociągu pospiesznego i powrócił do Sadyville, milczący, ponury, jak zwykle.

Olbrzymi naftociąg. Z Baturu donoszą: Po ostatnim wypróbowaniu, oddano 27 marca gotowy do użytku wykończony zupełnie naftociąg, biegnący wzdłuż linii kolei zakaukaskiej od stacji Michajłowo do Baturu. Długość naftociągu wynosi 214 wiorst, rury jego mają w średnicy 8 cali, a możność przeprowadzania nafty dochodzi 60-ciu milj. pudów rocznie. Z tego rodzaju budowli naftociąg zakaukaski jest jednym z największych urządzeń na kuli ziemskiej. Wszystkie rury, połączenia, oraz wogóle wszystkie urządzenia potrzebne do budowy naftociągu, wykonano w zakładach rosyjskich, według projektów inżynierów rosyjskich.

Konkursy rozpisują: Sąd krajowy wyższy we Lwowie na posady woźnych we Lwowie, Samborze, Gródku, Dubiecku, Sieniawie i Kamionce strumiłowej. Termin do 25 kwietnia. — Magistrat m. Lwowa na trzy posagi po 770 koron z fundacji im. s. p. Antoniego Chylińskiego dla ubogich chrześcijańskich sierót po rzemieślnikach w wieku od lat 10 do 24; termin do 15 kwietnia; losowanie nastąpi 10 czerwca.

Konkursy rozpisują: Magistrat m. Jarosławia na posadę kasjera miejskiego z poborami 2360 koron i dwoma pięciolecia po 200 koron; termin do 15 b. m. — Wydział krajowy na posadę dyrektora szpitala powszechnego w Złoczowie z płacą 1600 koron, termin do 14 b. m.

Konkurs rozpisuje: Dyrekcja policji we Lwowie na posady dwóch woźnych z płacą 800 kor. 30 prc. dodatkami aktywnym, dwoma pięciolecia po 100 kor. i ubraniem służbowym; termin do 15 kwietnia.

Gabryelski (Krzysztofery, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrol z mechaniką angielską po 500— wiedeńską po 300 złr.

Rozwiązanie szarad z Nru 69.

Kra wa-ty. — Ka-la san-ty.

(C. d.). Dobrze rozwiązanie szarad nadesłali pp.: Fr. Wesolowski, J. Bobilewicz, St. Kurasadowicz, L. Heimberger, Maniek, Janek i Rezeda z Gorlic, M. Fiedor, A. Danek, W. Siemek, ks. I. Krupiński, Urząd pocztowy Szczecina, Zarząd szkoły w Juszczyńcu, St. Witkowski, Z. Meissner, J. Świerk, S. A. Tabiński, Jan Anders, Fr. Frantowa, St. Polaczek, T. Piotrowski, J. Stefański, A. Michalek, A. Cholewiński, Nodzeńskie, K. Paraskovich, Paltewicz, W. Grodecka, T. Strzałkowski, A. Czudec, Prenumerator „Głosu Narodu“ w Bólszowcach, W. Winter, K. Szymański, K. Łuska, Fr. Gaudnik, M. Chłosta, Józef Kraus, J. Cieplik, J. Maciurak, Urząd pocztowy Krasieczyn, L. Magierowski, A. Brodowicz, Wł. Autoszewski, ks. St. Paszyński, A. Sierosławski, B. Kicia, Wł. Szablowski, St. Wójcikiewicz, A. Trojan, Hyłkowa, Gładysz, Wilhelmina z Padwi, Szynglarski, M. Szymański, I. Stanczykiewicz, A. Zgrych, Stan. Brzeziński, H. Kwiatkowski, Wł. Zagórski, W. Zbiłewska, A. Kochanowska, A. Dworniczek, Poczta Padew, L. Federowicz, J. Peszko, A. Wojtasiewicz, Posterunek żandarmerji w Starym Sączu, St. Malewska, St. Gadomski, T. Wiśniowski, E. Cichočka, Jan Święch, St. Stańko, Mania z Helą z Jaślan.

(Dok. nast.).

Kompletne wyprawy kuchenne poleca W. HALSKI
Kraków, Sukiennice. 783

Z „twierdzy“ mieszczańskiej.

Pod tym tytułem znajdujemy w lwowskim „Dzienniku polskim“ następujący artykuł:

Podawanie wiadomości z oblężonej twierdzy, jest wprawdzie ze stanowiska wojskowego karygodne, jeżeli jednak twierdza broni się dobrze i silnie, to wiadomość o nspodobieniu, jakie w niej panuje, może być dobrą, bo podnosi ducha tych, którzy o jej utrzymaniu się wątpią. Będziemy więc niedyskretni — i podamy wiadomość z mieszczańskiej twierdzy, tak silnie i ostro blokowanej przez „Słowo niepolskie.“

Pomimo energicznych oblężniczych zarządzeń, udało się mieszczaństwu krakowskiemu, reprezentowanemu przez pp. Stróżyńskiego, Kosobudzkiego, Reputowskiego i Gołębia dotrzeć do twierdzy i powiedzieć srodze oblężonym: brońcie się — nie upadajcie na duchu — odsiecz bliska! Oblężnicy w twierdzy, których każdy może się nawet dziś spodziewać „śmiertelnego“ strzału z rewolweru „Słowa niepolskiego“, acz zachęty tej nie potrzebowali, przyjęli ją jednak bardzo serdecznie, jako objaw solidarnej walki przeciw nieproszonym opiekunom, którzy jak Angliey Boerów, chcą przekonać mieszczan, że tylko pod ich rządem mogą być szczęśliwi.

Ale Boerzy są uparci — a jak się pokazuje, nasi mieszczanie także. Odrzucają z wstrętem najmańdrzejsze rady dawane im za pośrednictwem armat i rewolweru — i powiadają, że oni już tej cywilizacji nie potrzebują, że w swoich sprawach swoim chcą się rządzić rozsądkiem i miłością, a nie kulą, knutem i nienawiścią. Biedna ty cywilizacja!

Otóż ci uparci i na cywilizacyjne zapędy „Słowa“ nieczuli Boerzy-mieszczanie, jakby chcąc dać temu pismu materiał do nowych ataków, ugościli krakowskich wysłańców w swej twierdzy, tak jak to oblężeni uczynić mogą: Skromnie — a serdecznie. Powitał gości p. Michalski, ów mąż, o którym informator „Słowa niepolskiego“ nie może wspomnieć bez wstrętu! Powitał on delegatów krakowskich życzeniem, aby mieszczanie polscy, z myślą służenia ojczyźnie i krajowi stali zawsze w jednym szeregu.

Odpowiedział mu p. Stróżyński zapewniając, że protest mieszczan lwowskich przeciw brutalnemu napadowi „Słowa“ był potężnym hasłem, które całe mieszczaństwo w kraju zrozumie. P. Walichiewicz, stając na realnej podstawie, domagał się istotnej solidarności mieszczan w sprawach dotyczących przemysłu.

Pełne werwy i zapala przemówienie ożywił twierdzeniem, że zła wola „Słowa“ wyda dobre rezultaty, bo spowoduje mieszczaństwo do wspólnej obrony. Pragnie on, aby mieszczaństwo wyzbyło się nieproszonych opiekunów i „aniołów stróżów“, a pozbyć będzie się ich najłatwiej, jeżeli nauczy się cenić i szanować pracę własną, gdy cenić będzie godność osobistą i nie da się wodzić na pasku cudzego zdania.

Wyraża życzenie, aby delegaci krakowscy zrozumieli, że mieszczaństwo lwowskie tak pojmują swoje we Lwowie posłannictwo. Mowę p. Walichiewicza serdecznie oklaskiwano; odpowiadała ona, zwłaszcza w końcowej swej części, istotnemu przekonaniu zebranych.

P. Kosobudzki (z Krakowa) podniósł, że praca nad podniesieniem i utwierdzeniem mieszczaństwa, to praca dla polskiej myśli. Lwów dał przykład, co znać organizacja i stanie o własnych siłach.

Ten przykład wywoła naśladownictwo. Serdecznie i z uczuciem przemówił p. Ciuchciński. Podniósł on znaczenie Krakowa jako serca Polski, podniósł konieczność złączenia się na punkcie wspólnej pracy o koło podniesienia mieszczaństwa i zaznaczył ogólnonarodowy charakter pracy nad odrodzeniem tej warstwy narodu.

Odrodzenie zaś leży w pełnym przestrzeganiu godności własnej, ale nigdy w systemie inkwizycyjnym. Odpowiedział mu p. Gołąb (z Krakowa), zaznaczając, iż żywa relacja między Lwowem i Krakowem doda powagi obopólnym usiłowaniom.

Przemawiali jeszcze p. Ohly, który trafnie podniósł braki ustawy przemysłowej i konieczność jej reformy, pp. Kamienobrodzki, Gross, Neumann i Janowicz, który wznosił bardzo zgrabnie wypowiedziany toast: „kochajmy się!“

Kochajmy się — mówił — w tej twierdzy, którą na pożytek nie klasy, ale narodu, wzniosła praca dwudziestoletnia naszych poprzedników. Kochajmy się, bo w wyrazie „miłość“ leży czarodziejska i cady tworząca siła — jakiej nie daje nienawiść i zemsta.

Tą siłą miłości zbrojna twierdza, przetrzyma wszelkie oblężenia — i zwycięży.

Około godz. 12 skończył się bankiet w „oblężonej twierdzy“.

Z OSTATNIEJ CHWILI

WIADOMOŚCI NADESZŁE W NOCY.

Wiadomości ze Lwowa i z prowincji.

LWÓW 5 kwietnia. (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Mojżesza Bernfelda i Władysława Emiliana Murczyńskiego we Lwowie, Michała Rusoła w Stanisławowie, Agenora Henryka Adamowskiego we Lwowie, Gustawa Kazimierza Romana Ostrowskiego we Lwowie, Jana Janusza we Lwowie, Jana Nepomucena Schenka we Lwowie, Stanisława Gustawa Lessera w Kołomyi, Zygmunta Augusta Rejmańskiego w Mościskach, Edmunda Emiljana Moszyńskiego we Lwowie, Epifaniasza Stefanowicza i Józefa Szpondrowskiego we Lwowie, Stefana Bocheńskiego w Tarnopolu, Jana Kantego Złoteńskiego w Starejsoli, Tomasza Jakóba Prochala we Lwowie, Zdzisława Jerzego Bądzynowskiego w Samborze, Gustawa Adama Gasparago w Stanisławowie, Marcina Berlińskiego we Lwowie, Wilhelma Aleksandra Wincentego Kliszczu we Lwowie, Zygmunta Teodora Hołobuta we Lwowie, Juliana Bronisława Kurowskiego we Lwowie, Zdzisława Czaykowskiego praktykanta conceptowego namiestnictwa w Rohatynie i Władysława Jaworowskiego auskultanta sądowego w Gracu, wreszcie kandydata advokatury dr Marjana Zapłatańskiego we Lwowie.

Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie, zamianował ukończonego ucznia gimnazjalnego Władysława Mertę praktykantem rachunkowym przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Dziewczynki zaczynają znikać we Lwowie w sposób zastraszający. Sześcioletnia dziewczynka, Wilhelmina Gawadzka, wyszła we wtorek rano do szkoły Benedyktynki ormiańskich i do wieczora nie powróciła do domu. Jest córką oficjale pocztowego, zamieszkałego przy ulicy Krakowskiej l. 15. Uurana była w czerwony kapelusz, siwy, kudłaty płaszcz, wianą sukienkę i żółte buciki. — Doniesiono również o zaginięciu 14-letniej Emilji Kasprowiec, blondynki, która wyszła d. 28 marca z mieszkania swej babki pod l. 135 ulica Gródecka, ubrana w granatową sukienkę, popielaty stanik z niebieską włóczkową chustką na głowie — i dotąd nie powróciła.

Do jednego z pism lwowskich donoszą: W Samborze działy się o wiele gorsze rzeczy, aniżeli te, jakie wykazała rozprawa. Przed kilku laty znaleziono w kaźni policyjnej w kałuży krwi aresztanta, który, wedle zdania policyj, zmarł nagle na zaszalenie? Niestety są i między inteligencją samborską ludzie, którzy chwają rządy Eitnera i Rabieja, twierdząc, iż złodzieje uciekali z Sambora, wiedząc, że w ich ręce się dostać, to nie przelewki. Zapytują przy tej sposobności, gdzie był lekarz więzienny, skoro nie dostrzegł na ciele „badanych“ śladów tortur?

Na śródownym posiedzeniu Sejmu członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz odpowiadał na interpelację p. Krempy, wniesioną do Wydziału krajowego w sprawie głoszących swego czasu nadużyć dyrektora tej szkoły p. Bastgena. P. Krempa zarzucił wówczas Wydziałowi krajowemu, że przez nieoględną gospodarkę i brak kontroli przyczynił się do tych nadużyć. P. Onyszkiewicz przyznał, że interpelacja p. Krempy zawierała smutną prawdę. P. Bastgen dopuścił się nadużyć i został ze stanowiska swego usunięty. Obecnie Wydział krajowy dla pokrycia wyrządzonej przez dyr. Bastgena szkody, potrąca mu pewną kwotę z emerytury.

Przy odczytywaniu petycji w Sejmie, A. hr. Potocki popierał petycję krakowskich konserwatystów o subwencję dla wydawnictw, a p. Bernadzikowski petycję „Sokoła“ w Bochni w sprawie subwencji.

Wypunko przez kraj gruntów zalewanych.

WIEN 5 kwietnia. (Tel. B. Kor.). Komisja skarbową Sejmu dolno-austriackiego rozstrząsała prośbę gminy Kronau pod Neu-Aigen o wykupno przez kraj całej posiadłości ziemskiej wszystkich mieszkańców wsi.

Powodem prośby jest okoliczność, iż ze względu na corocznie powtarzające się wylewy cała ludność wsi Kronau zdecydowała się wyemigrować.

Komisja skarbową Sejmu postanowiła zaproponować Sejmowi wniosek, wzywający Wydział krajowy do przedsięwzięcia dochodzeń i przedłożenia Sejmowi odpowiednich wniosków. Wykupno kosztować będzie 60.000 zlr.

† Emanuel Tonner.

PRAGA 5 kwietnia. (Tel. pryw.). Wczoraj w nocy zmarł Emanuel Tonner, b. deputowany do Rady państwa, dyrektor czeskiej Akademii handlowej, oddany przyjaciel narodu polskiego.

S. p. Tonner należał z początku do partii młodoczeskiej i na podstawie jej programu wszedł w r. 1879 do Rady państwa. Przy debacie nad nowelą ustawy szkolnej, głosował jednak za Staroczechami. Wskutek tego przy nowych wyborach postawili przeciw niemu Młodoczesi kontrkandydata dra Gregra i Tonner upadł. Później wybierali go okręgi Staroczeskie do Izby deputowanych; od r. 1861 należał do Sejmu czeskiego.

Przez dłuższy czas był profesorem gimnazjalnym w Przemyślu i w Rzeszowie. Prócz tego rozwinął szeroką działalność dziennikarską i literacką. Występował zawsze za sojuszem Czechów z Polakami. W poniedziałek brał jeszcze udział w posiedzeniu praskiego kolegium mężów zaufania.

We wtorek uległ kurczom sercowym.

Zamach na księcia Walii.

Bruksela 5 kwietnia. (T. B. K.). Książę Walii w podróży swojej do Kopenhagi przybył we środę po południu o 5½ do Brukseli.

W chwili, gdy wysiadał na dworcu północnym, jakieś nieznanne indywiduum wystrzeliło doń z rewolweru.

Książę nie odniósł żadnej rany. Sprawcę zamachu przyaresztowano.

Bruksela 5 kwietnia. (T. B. K.) Zamach nastąpił w chwili, kiedy pociąg, w którym się znajdował wagon salonowy księcia Walii, miał już odjeżdżać.

Szesnastoletni młodzieniec wskoczył na stopnie wagonu i dał dwa strzały, które na szczęście chybiły. Książę znajdował się w towarzystwie małżonki i oficera ordynansowego.

Była właśnie godzina kwadrans na szóstą wieczorem. Zbrodniarz zamierzał dać jeszcze trzeci strzał, ale przeszkodził temu inspektor kolejowy, który uderzył zbrodniarza w ramię.

Pochwycono go natychmiast. Nazywa się Sipido, pochodzi z St. Ylles pod Brukselą, jest z zawodu blacharzem.

Sipido przy przesłuchaniu oświadczył, że jest anarchista, iż miał zamiar zamordować księcia Walii, że żałuje, iż mu się zamach nie powiódł, i że bez wahania wykonałby go powtórnie.

Książę Walii przed odjazdem dwukrotnie wychylał się z okna pociągu, którego odjazd został na razie wstrzymany. Książę zapytywał, czy sprawca zamachu jest uwięziony i rzekł: „Tyłko nie trzeba go karać bardzo surowo“.

Wszystkie dzienniki brukselskie wyrażają oburzenie z powodu zamachu i ubolewanie, że stało się to na ziemi belgijskiej.

Po porażce angielskiej.

LONDYN 5 kwietnia. (Tel. B. K.).

Biuro Reutera donosi z Bloemfontein z dnia 2 b. m.: Dywizja Colvillia powróciła tu wraz z kawalerją generała Frencha. Wszystko jest spokojne. Zniweczenie wodociągów wywoła wielkie niewygody; trzeba będzie bardzo ostrożnie obchodzić z wodą do kąpienia; wody do picia jest jednak zapas dostateczny.

NOWY JORK 5 kwietnia. (Tel. B. K.). Podanie o dymisję sekretarza ministerstwa spraw wewnętrznych, W. Dawisa, zostało przyjęte.

Dawis oświadczył reporterowi „New-York-Herald“, że uważa Pretorię za fortecę nie do zdobycia. Dawis nie wierzy, aby angielskie wojsko przedostało się za wzgórki, otaczające miasto, a które jeżą się od dział systemu Kruppa i systemu Creuzot.

BERNO 5 kwietnia. (T. B. K.) Trzydziestu pięciu deputowanych wniosło petycję 921 gmin morawskich w sprawie utworzenia czeskiego uniwersytetu na Morawach.

WIEN 5 kwietnia. (T. B. K.) Trybunał administracyjny wydał wyrok uwzględniający zażalenie właścicieli boryslawskich kopalń wosku przeciw starostwu górniczemu, które zarządziło zasypianie niektórych części kopalni, a to z tego względu, że należało przedtem odjąć prawo eksploatacji kopalni.

CHRYSTUS W GROBIE
KORPUSY Z DRZEWA

obrazy olejno malowane, 60/1 metr. na płótnie, za 40 k., na 85 i długi 1 m. 85 ctm. na grubej blasze za 160 koron.
(na krzyż) rozmaitej wielkości, Obraz na płótnie 158/85 ctm. Chrystus na krzyżu (kopia kaplicy Potockich na Wawelu) **1 wiele innych obrazów** — poleca

Kazimierz Zajączkowski Specjalny skład artykułów dewocyjnych w Krakowie, plac Marjacki L. 8.

!!Na Święta!!
Wyborne Szynki wędzone
 klgr. 1-90 hal. 1100 1 4
 i Wino węgierskie naturalne
 stołowe, garniec 5 kor. — poleca
Handel A. FRASSA
 Kraków, ul. Grodzka.

CERATY
 na meble i stoły
 gładkie w arabeski, kwiaty, imitu-
 jące marmur, orzech itp., oraz
Płótno gumowe
 dla dzieci i chorych,
 jakoteż: **obrusy ceratowe** na
 stoły jadalne, w najrozmaitszej
 wielkości, **tacki ceratowe** pod
 lampy i pod różne przedmioty ga-
 lanteryjne, **woreczki gumowe**
 na gąbki, **koronki ceratowe**
 do przyozdobienia pułek w kre-
 densach, 914 2 0
 mimo podrożenia — polecają po
 dotychczasowych cenach w wiel-
 kim wyborze
POREBSKI i ZIMLER
 W KRAKOWIE.

WIOSKA
 przy szosie, 243 m. obszaru, w tem 128 m. ornej
 pszennej ziemi, 20 morgów łąk słodkich dwuko-
 śnych, 96 m. lasu z budynkami, zasiewami, in-
 wierzem żywym i martwym **do sprzedania**.
 Po banku 16.000 złr. może zostać przy hipotece
 do 10.000 na mierny procent. — Wiadomość u
 Jana Strycharskiego w Dziale inseratowym „Głosu
 Narodu“ Kraków, Jagiellońska Nr. 7. 764 5 4

Dla cierpiących na płuca i gardło
astmatyków i chorych na krtani!
 Kto chce z swoich cierpień płuca albo krtani, cho-
 by najuporczywszych — kto chce z swej astmy,
 choćby najbardziej zastarzałej i pozornie nieuleczal-
 nej, raz na zawsze się pozbyć, ten niech pije
Herbatę na chroniczne cierpienia płuca
i szyi A. Wolffsky'ego.
 Tysiące podziękowań stwierdza wielką siłę leczni-
 czą tej herbaty. Pakiet na dwa dni 75 cent. Bro-
 szury darmo. Tylko prawdziwa od **A. Wolffsky**
Berlin 37, Weissenburgstr. 79. 468

STARKI
 znak U za butelkę 65 ct.
 znak U za butelkę 85 ct.
połowa o ile jeszcze zapas starczy
HANDEL KOLONIALNY J. F. FISCHER
 w Krakowie, Rynek gł., Linia A—B.
 Wysyłki pocztowe załatwia odwrotnie w blaszankach 5 kg. wagi
 i 5 ltr pojemności 569 4 0
 wraz (Starka „U“ po Złr. 4-50.
 z blaszanką „C“ „> 5-50.

Cegielnia Parowa
Franciszka Polaka w Jasle
 poleca **dreny** od 1 1/2 do 5 cali średnicy,
dachówkę fason francuski, **posadzki**
 cementowe, naturalne i kolorowe. 818

Walne Zgromadzenie
CZŁONKÓW
krakowskiego Towarzystwa zaliczkowego urzędników
 stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką
 odbędzie się **dnia 10 kwietnia 1900** o godzinie 6-tej
 po południu w sali rozpraw Sądu krajowego ul. Grodzka 52, I. p.
 Nr. drzwi 31, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1899.
- 2) Udzielenie Dyrekcji absolutorium z rachunków i czynności za rok 1899.
- 3) Rozdział czystego zysku z roku 1899.
- 4) Wybór do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących członków.
- 6) Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcji i ich zastępców. 1104 1 1

DYREKCJA:
Alojzy Niemetz Dr Franciszek Bujak Gustaw Binder.

SKŁAD
Piwa i Porteru
 z Browaru Arcyksięcia Karola Stefana
 w Żywcu
 sprzedaje takowe po następujących cenach:
 Piwo Cesarskie . . . 10 ct. Porter 16 ct.
 „ Marcowe . . . 12 „ Ale 16 „
 Przy odbiorze 10 butelek naraz, jedna faszka wigiej.
LUDWIK LAZAR
 dom agencyjno-komisowy,
 w Krakowie, ulica św. Anny Nr. 3.
 Na ogólne żądanie W. P. smakoszy piwa, **urządziłem**
pokój gościnny, zaopatrzony w świeże przekąski, piwo
 i porter żywiecki na szklanki. 1106 1 10

M. Niemetz optyk i mechanik
 Kraków, Sukiennice Nr. 30
 poleca Szanownej Publiczności
ZNAMOMITE
Aparata fotograficzne
 najnowszej konstrukcji od 5 złr.
 do kilkuset. Wszelkie
chemikalia
 najlepsze **KLISZE**, pierwszorząd-
 ne znane marki, **PAPIERY** cel-
 luloidynowe, **KARTONY** i wogó-
 le wszelkie przybory do fotografii.
 Ceny najniższe konkurencyjne.
 Skład **SZKATULEK GRAJĄCYCH**. Symfonia od złr. 7-50.
 Arystony od złr. 7-50. — Skład nut do tychże. 792 8 25
CENNIKI DARMO.

Dr. NIEĆ, FRANICEVIĆ i PAVIĆIĆ
 w Krakowie, Rynek L. 25
 PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH polecają:
 znane z dobroci
WINA WYSPIAŃSKIE
 tak białe jak i czerwone,
KURACYJNY KONIAK
 francuski i węgierski,
Oryginalny Rum Jamajka
 oraz 1071 2 6
HERBATĘ chińską i rosyjską.
 Przy zakupie wyżej 10 koron opust 10%.
 WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ:
 u WP. E. Dymnickiej, Kraków, ulica Zwierzyniecka,
 „ F. Jarosika, Kraków, ulica Karmelińska L. 21,
 „ J. Mikołajczyka w Podgórzu, cukiernia w Rynku,
 „ K. Haniewskiego we Fryszaku,
 w Towarzystwie Handlowo-Przemysłowem w Tarnobrzegu.

Benety szare
 i sztetyny zimowe 5 k. koszyk-
 4 kor. 60 h. opłatnie wysyła Dwór
 Stawkowice p. Gdów. 1098 1 5
Pomocnik handlowy
 obznajomiony w dziale korzennym,
 bufetowym i piwnicznym, **poszu-**
kuje posady zaraz. Zgłoszenia dla
 „J. Ch.“ do Działu inseratowego
 „Głosu Narodu“. 1097 1 2

Miód pszczelny
 tegoroczny, w 5-kilowych blaszan-
 kach, po 5 Kor. 80 h., wysyła po-
 cząt za pobraniem, dopoki zapas
 starczy **J. MENCZER** Mikulince
 1101 1 3

SKLEP
 do wynajęcia od 1 czerwca
 plac Matejki Nr. 5. 1099 1 3

Kanarki z głębokim gło-
 sem, nasladują-
 ce słowiki, przesyła od 8
 Mk., samczki od 2 M. 50
Ad. Janson, Barbis
 Harz. 1105 1 3

Poszukuje się zdolnego
pracownika fotograficznego.
 Wiadomość w składzie a-
 paratów fotograficznych **A.**
Larisha w Krakowie, ul.
 Szewska Nr. 19. 1107 1 1

Dobry Procent!
 Kto pożycz 700 złr., za procent
 otrzyma przez 3 miesiące mieszka-
 nie wraz z całym utrzymaniem w
 Zakopanem. Pożyczka zapewniona.
 Blizszych wyjaśnień udzieli i zgło-
 szenia przyjmuje **M. W. K.** p.
 rest. Zakopane. 1103 1 5

Na Święta
 poleca
Skład Win Greckich
 KRAKOW
 ulica Jagiellońska L. 7,
 wyborne
Wódki Gdańskie
 z Dystylarni Bialskiej



Kminkową, Pomarańczową, Wiśniową, Złotówkę,
 butelka cała 1 złr. 30 ct.
 mała na próbę 35 cent-
 oraz
Wódki Dra J. Zdunia
Winiak Borówczankę, Jałowczak, Gorzką, Kminkówkę, Kontuszkówkę, Tarniówkę.
 Wysyłki na prowincję
 odwrotnie.

Trzy Powozy
 półkryte, po 4 p. Adolfe Meisne-
 rze, **do sprzedania** przy
 Placu Matejki Nr. 4, I-sze piętro,
 Kraków. 1019 3 6.

WINO tanie a dobre, czyste i smaczne, butelka 40 ct., garniec 1-80 złr.,
 tudzież **Wina lepsze** garniec po 2-20 złr., 2-60 złr. i 3-60 złr.,
 butelka po 50, 60 i 80 ct., **Wódki, Likjery,**
Rum i Herbatę — poleca:
Zamówienia telefonem Nr. 366 odsyła do domu.
Ed. Klimek
 W KRAKOWIE. 1091 1 0

Wdowiec

Inteligentny na wyższym stanowisku, młody, lat 31, urzędnik, mający jedną córeczkę, z powodu braku znajomości, na tej drodze **poszukuje towarzyszy życia**, inteligentnej z dobrego domu panny starszej lub wdowy, od lat 25-35 z małym posagiem, wdowa bezdzietna. Dyskretnie słowem honoru gwarantuję. — Zgłoszenia po zleceniu będą tylko za okazaniem kwitu nadania inseratu wydawane — Adres: „W. B. 19“ poste rest. Główna Poczta Kraków, 1076

PISARZ 1044

biegły w korespondencji handlowej dołskiej i niemieckiej i znający się na rysunkach technicznych, potrzebny zaraz do zarządu majątku Dembno, poczta i stacja Biadolin.

ZAKŁAD OGRODNICZY i handel nasion LUDWIK FREEGE

w Krakowie, Sukienice L. 15 i 16
poleca w najlepszej jakości z poręczeniem
za czystość i siłę kiełkowania:

NASIONA

gospodarcze,
leśne,
ekonomiczne,
warzywne,
kwiatowe,

CEBULKI i BULWY KWIATOWE,
SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH,
KRZEWY OWOCOWE,
RÓŻE wysokopienne i krzaczaste,
DRZEWA i KRZEWY OZDOBNIE,
Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY
ogrodnicze. 321 29 30

Cennik ilustrowany, w którym przy każdym
artykule podaje sposób hodowli — nadsyłam
na łaskawe żądanie darmo i opłatnie.

Rządca

z ukończoną szkołą rolniczą i praktyką, Morawiak, żonaty, 40 lat, z chlubnymi świadectwami, obecnie w Galicji na posadzie, mogący złożyć w razie danym większą kaucję, **szuka posady** lub administracji poręczającej w Galicji lub Królestwie Polskiem. — Zgłoszenia w biurze komis. Inform. **Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 10. 1016 2 3

WIOSKA

w pięknej, zdrowej okolicy, w urodzajnej glebie, z dobrymi budynkami, z obszarem 310 morg, **do sprzedania**.
Adresować proszę: „P. B. 29“, poste restante Kraków. 1029 3 3

Zawiadamiam Szanownych moich Odbiorców mieszkających na prowincji, 1044 4 7
ze obecnie sprzedaję
stoninę bardzo ładną
po 56 cent. kilo, **szmalce** topiony po 66 ct. kilo. wysyłam w paczkach pocztowych lub kol. ję nie licząc opakowania.
Polecam również **wino** Hegi lajer nleżrównanej dobro i i smaku, butelka 75 ct., uprasza się spróbować.
Handel towarów korzennych
i hurtowny skład stoniny i szmalcu
Jana Deptucha
Kraków, ul. Krowoderska L. 57.

STAWCZYKOWSKI MATEUSZ majster brukarski

Podje muje się robót w zakres brukarstwa wchodzących, nowych dróg bitych czyli murowanych. 1028 3 5

Mieszka: ul. Długa L. 76 Kraków.

OSOBA

(mężczyzna lub kobieta), mogąca się zająć w kio-
sku na plantach przy krakowskim teatrze — sprze-
żają **pierników** firmy Czyńskiego **cygar i**
dzienników, — mogąca złożyć **kaucję** od-
powiednią, — zechce się zgłosić do działu inser.
„Głosu Narodu“. 918 6 5

KASZTANY

drzewka alejowe 3 — 4 mtr. wysokie, wy-
syła opakowane ze stacji kolei państwowej
po 50 hal. za sztukę Zarząd dóbr Kaslna
Wielka p. Mszana Dolna. 848

Anna Bazarnik 1037

z czworgiem drobnych dzieci, z powodu ciężkiej
choroby męża zostająca w okropnym położeniu,
bo wyrzucona nawet z mieszkania, zajmuje chwi-
lowo ubikację gminną dla szupaśników.

Miłośnierni, chcący jej przyjsć z pomocą, raczą
zgłosić się do st. oza nocnego Brozka w Urzędzie
Gminnym Nowej Wsi Narodowej (przy Łobzowie).

Zarząd dóbr Neprześna

p. Chrostowa, przyjmie zaraz na stół ru-
tynowanego **ekonoma**, z nieprzekroczo-
nym 40 tym rokiem, kawalera, z płacą
400 koron. 1066 3 3

!Ważne dla Pań!

Niniejsz m. oznajmiam W.Paniom. iż powiększy-
łam moją **Pracownię kapeluszy i su-
kien damskich przy ulicy Szwolskiej L. 21**
I-sze piętro. — Przyjmuję suknie, peleryny itp.
do skrojenia, sprzedaję formy na staniki, żakiety,
spódnice, rękęzce za sumienną dokładność. — Pa-
nienki zamiejscowe, chcące się uczyć, przy. mę na
mieszkanie pod przystępnymi warunkami.

Polecając się pamięci W.Pań, z poważaniem
1053 2 6
Helena Telesznicka.

Zarząd gospod. w Olszanicy

poczta Wola Justowska
ma parę ko- młodych, juklerów ujeżdżo-
nych, **maści gniadej z białymi ołatkami**,
pięknie znaczonych wraz z kocykiem i szo-
rami angielskimi, za przystępną cenę **do**
sprzedania. 1075 2 3

NA ŚWIĘTA!

CUKIERNIA ADAMA PIASECKIEGO

Kraków, ul. Długa L. 20

Przyjmuje zamówienia na torty od 1
złr., przekładane, baby, jajeczniki ser-
niki, mazurki. — poleca baranki, pi-
sanki, maczek.

Z głębokim szacunkiem 1074 2 5
Adam Piasecki.

ROZPACZ!

Na twardem łożu leży kaleka złożony chorobą od
lat sześciu, boki jego odleżałe. To mąż słabowitej
żony i ojciec 3 ga drobnych dżatek, pozostających
bez utrzymania.

Gdy świat przeklęty został na zawsze nieo-
mylnem słowem Chrystusa, towarzystwem wybo-
rowem Sercu Jego najmilszemu, są biedni, cierpią-
cy, pokornii i maluczy. „Wy jesteście przyjaciółmi
moimi“ mówi On. Więcej jeszcze robi, bo w ich
istotę wlewa się, a bramy niebios tym tylko otwie-
ra, którzy byli dobroczyncami biednych. „Coście
uczynili dla jednego z tych opuszczonych, toście
dla mnie uczynili“.

Przeto ten biedny kaleka zwraca się do Sere
litościwych o łaskawe **choćby najskrom-
niejsze datki**, które proszę przesyłać do Dzia-
łu inseratowego „Głosu Narodu“, pod znakiem:
„dla Kaleki“. 931 6 6

HANDEL PAPIERU

istniejący od 11-tu lat w jednym z powia-
towych miast zachodniej Galicji, liczącem
przeszło 20.000 mieszkańców, jest z powodu
braku zdrowia właściciela **pod korzy-
stnymi warunkami do sprze-
dania**. Zgłoszenia pod lit. J. Bor. Nr. 55.
Kraków poste-restante. 1001 3 3

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 725

Różne mieszkania Zakopane „Gra-
bówka“. W razie żądania z wi-
ktem i usługą. Wiadomość na
miejscu.

Płwnica Szewska 8, Florjańska
10, Poselska 9.

Stajnia i wozownia: Stachow-
skiego 101, Kanonicza 16, Ka-
pucyńska 5.

Sklep Mały Rynek 5, św. Jana
3, 18 i 13, Rynek 11, Szewska
8, Szpitalna 7, 40 i 36, Miko-
łajska 5, Słowiańska 2, Poselska
9, Grodzka 48, św. Filipa 2,
Florjańska 5 i 38, św. Anny 4,
Stawkowska 8 i 21, Długa 39,
Stachowskiego 85.

Pokój z meblami lub bez: Gro-
dzka 14 II p., Florjańska 13, 33
i 32 II p., Ślask 31 I p., Długa 34
II p., Wolska 21, 22 I p., plac
Kossaka 8 I p., Retoryka 10 II
p., Czarneckiego 151 I p., Gołę-
bia 16 II p., Niecała 12 II p.

2 pokoje z przedp., z meblami
lub bez: Studencka 2 II p.,
i 25 I p., Lubicz 21 II p., Wol-
ska 30 II p., Basztowa 9
III p., Nad Rudawą 21 I p.,
Garnarska 5 part., Warszaw-
ska 3 II p., Ślask 18 II p.

Pokój, przedp. i kuchnia: Ry-
nek 11 I p., Mikołajska 10 I p.,
Ślask 31 part.

2 pokoje, przedp. i kuchnia:
Basztowa 4 II p., Grodzka 5 III
p., Biskupia 8 I p., Stachow-
skiego 82 II p., Wolska 7 I p.,
Starowińska 16 I p., Retoryka
12 II p., Rakowicka 17 I p., Dłu-
ga 9 I p., św. Krzyża 5 II p.,
Loretańska 12 I p., Stolarska 13
I p., Pawia 8 part., Batorego
22 II p.

3 pokoje, przedp. i kuchnia:
Stolarska 15 I p., Straszewskie-
go 8 part., Czysła 12 part., św.
Sebastjana 9 II p., Batorego 22
I p., Zwierzyniecka 25 part., Sta-
chowskiego 82 I p., Wolska 7 I p.,
Strzelecka 17 II p., Łobzowska
26 part., Radziwiłłowska 8 part.,
Pędzichów 3 I p., Pańska 11 I
p., Rakowicka 17 part., Kurniki
6 II p., Smoleńsk 21 part., Bi-
skupia 3 part., Grodzka 43 I p.

4 pokoje, przedp. i kuchnia:
Straszewskiego 8 II p., Batorego
16 I p., Bracka 10 II p., św.
Jana 18 II p., Retoryka 1 I p.,
Zielona 19 part., Grodzka 35 I,
39 i 3 II p., Nad Wisłą 3 II p.,
Krupnicza 13 i 16 part., Zwie-
rzyniecka 21 I p., Smoleńsk 19
I p., Podzamek 3 I p., św. Se-
bastjana 9 I p.

5 pokoi, przedp. i kuchnia:
Graniczna 9 part., św. Jana 13
I p., Kolejowa 12 part. 3 i 13 II p.,
Karmielicka 56 II p., Starowi-
ńska 16 part., Basztowa 27 part.,
Grodzka 6 II p., Garnarska 8
part., Karmielicka 8 II p.

6 pokoi, przedp. i kuchnia:
Florjańska 53 I p., Basztowa
27 II p., Biskupia 5 I p., Szewska
8 I p., Starowińska 6 II p., Szpi-
talna 38 part. i I p.

7 pokoi, przedp. i kuchnia: Jabło-
nowskich 3 I p., Kanonicza
16 part., św. Sebastjana 6 I p.

8 pokoi itd.: Garnarska 5 I p.

Całe I-sze ptr.: Szpitalna 40,
Grodzka 13, Rynek 21.

Kamienica I-piętrowa, dobrze
zbudowana z 2-ma oficynami
i ogrodem, przy samych plan-
tacjach, w najzdrowszej i najpi-
kniejszej dzielnicy położona, jest
zaraz z wolnej ręki do sprze-
dania. Wiadomość w biurze

Hodowla prawdziwych

Hercenkich

Kanarków

dobrych śpiewaków,
śpiewających przy świetle, spro-
wadzonych z Andreasberg w Harcu,
sprzedaje i wysyła na zamówienia
od 5 do 10 złr. za sztukę. 3 dni
na próbę pozostawia. Także sami-
czki herceńskie do spustu po 1
złr. i po 1:50 złr. **JAN SZUFA** w
Krakowie, ul. Florjańska 47.

Lekka Kareta

na oliwnych osiach na cztery
osoby, jest **do nabycia**.
BANDUŁA ul. Łobzowska
L. 35. 915 6 3

Wino Szampańskie

FIRMY

Louis François & Cie

MONOPOLE DEMI SEC

poleca

„SKŁAD WIN GRECKICH“

Kraków, Jagiellońska L. 7.

Wysyłki na prowincję pocztą lub koleją odwrotnie.

Wino Szampańskie

497

Józef Krzyszkowski

w Krakowie, Rynek główny (róg ul. Wiślniej)

poleca gustowne i po umiarkowanych cenach: 1041

Najmodniejsze materje na suknie damskie, wełniane czarne i kolorowe,
bawełniane: Zefiry, Batysty, Piki, Satiny i Płócienka kolorowe,
Perkale, Chifony i Dymki białe i bieliznę damską i męską, oraz na
prześcieradła szerokie bez szwu, — Chustki do nosa białe i kolorowe,
Ręczniki, stołową bieliznę, Firanki, Chustki, Pledy, Echarpki wełniane,
Koce flanelowe, Kapy, Tricot białe,
oraz najmodniejsze: **Żakiety, Peleryny, Kostiumy i Płaszcz damskie.**

REIM i Spółka Kraków, Rynek 37, Linia A-B, polecają na zbliżające się Święta Wielkanocne

Masę woskową do podłóg, Masę francuską do posadzek, Wosk do froterowania, Farbę olejną do podłóg, Farbę bursztynowo-olejną-lakierową, Farbę spirytusowo-lakierową do podłóg, Lakier bursztynowy, czysty, bezbarwny do nadania żywego i trwałego połysku na podłogach,

Pasty, Lakier i Kremy
do odświeżania żółtych bu-
cików

LINEWKI
bezpieczeństwa
do opasywania przy myciu
okien

Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa

„ŚMIGUSY“ w rozmaitych kształtach
Rezpylacze kleszonkowe do perfum, Perfumy i Wodę kolońską do oblewania w Poniedziałek, Farby na jaja w pięknych kolorach, Perfumy francuskie na wagę od 20—40 ct. Dagr., Wodę kolońską na wagę od 2—4 ct. Dagr., Farby roślinne (bez truciizny) do zafarbowania potraw, likierów i cukrów.

Ceraty na stoły i meble, Chodniki ceratowe, kokosowe i z Linoleum, Przedśólki ceratowe, z Linoleum i japońskie, Regożki kokosowe, szczotkowe i żelazne, Szczotki do przed-pokoju.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie. — Pantofelki domowe.

ARTYKUŁY PIWNICZNE:

Płpy i Wentyle do beczek, Weże gumowe do ściągania płynów, Lewarki gumowe patentowane, Korki do butelek, Korki do flaszek z figurkami i kluczami, Maszynki do korkowania, duże i ręczne, Korkoolagi i Druty do wyciągania korków, Kapsle do butelek, Smółka do lakowania flaszek, Maszynki, Szczotki i Śróty do mycia flaszek.

„ALPESTRE“ i „SUDETIA“
z roślin alpejskich i sudeckich do samodzielnego sporządzania
likierów „Chartreuse“ i „Sudetia“.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie

NA W. POST

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE — poleca:

Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. — Z łac. przer. O. A. Jełowicki. Wydanie 7-me, oprawne elegancko 4 kor., z przesłką 4 kor. 40 h.

Chwila adaracji u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenaśw. Hostji. — Cena 20 hal., z przesłką 24 hal.

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena 3 kor. 60 hal., z przesłką 4 kor. oprawne 4 kor. 60 hal., z przesłką 5 kor.

Bady po spowiedzi. Cena 4 hal., 100 egz. 3 kor., z przesłką 3 kor. 40 hal.

Uwagi nad Męką Pańską wyjęte z kazań najslawniejszych mówców Kościoła. — Cena 60 hal., z przesłką 70 hal.

Uwielbienie Pana naszego Jezusa Chrystusa w Jego bolesnej Męce. Rozmyślanie i modlitwy na czas wielkiego postu. — Cena egzemplarza 1 kor. 20 hal., z przesłką o 10 hal. więcej

bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw.

BIURO SŁUG

Joanny Zawieruszyńskiej

przy ul. Gołęziej L. 3, parter 1073

poleca nadal wogóle wszelką służbę, tak męską jakoteż i żeńską.

2 Pokoje, nyża na I piętrze każdego czasu, **1 Pokój** z kuchnią na II piętrze od 1 Maja b. r. tanio do wynajęcia 1110

przy ul. Topolowej L. 23.

ADMINISTRACJA AKCYJNEJ GARBARNI

w Rzeszowie

chętnie kupi od każdego właściciela ziemskiego skóry krowie, konskie i cielęce, płacąc za nadestany towar gotówką. 948 9 0

Realność 1022

składająca się z domu mieszkalnego, stajni, stodoły, wozówki, 12 mórg gruntu, 1 mórg i 1000⁰/100 lasu, w miasteczku położona, w okolicy górskiej powietrze świeże i zdrowe, w pobliżu stacji kolejowej Kalwaria, jest z wolnej ręki do sprzedania, za cenę 12000 koron. — Bliższej wiadomości udzieli W. Bereżyński, ul. Czarnowiejska L. 47 Kraków.

TOWARZYSTWO

Rolniczo-Okręgowo w Wadowicach

poszukuje celem zakupu

12—16 wagonów Ziemniaków zdrowych. 1100 1

S. MIKUCKI

Kraków, Rynek główny, Nr. 34,

POLECA

WSZELKIE NASIONA NAWOZY SZTUCZNE MASZYNY ROLNICZE

Cenniki na żądanie gratis i franco. 986

!!Na Sezon Wiosenny!!

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PANÓW

pod firmą **W. Kłosiński** ul. Floryńska L. 6

został zaopatrzony w wielki wybór najnowszych towarów i poleca:

OBUWIE ORYGINALNE KARLSBADZKIE znane z trwałości, męskie i damskie, brązowe i czarne.

KAPELUSZE męskie filcowe. **CZAPKI** Najnowsze fasony i kolory.

KOSZULE w różnych gatunkach białe i kolorowe. **Ko-**
nierzuki, Manszety, Chusteczki.

Krawaty. Rękawiczki, Szelki.

Skarpetki, Pończochy damskie i dziecięce.

Paski damskie, Laski, Parasole.

Przybory do podróży Kuferki i Torby ręczne.
Paski do Pleców.

Perfumeryę, Mydła, Woda kolońska Nr. 4 i 4711.
Pudry, Pasty i Wody do ust.

Portmonetki, Etui na papierosy i cygara. **Wisitierki,**
Woreczki i Lusterka.

Szczotki do włosów, sukien i zębów, **Grzebienie,**
Spinki, Łańcuszki i t. p.

Polecając łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności mój handel, staraniem mojem będzie, tak nader niskimi cenami jak doborowymi towarami pod każdym względem Szanowną P. T. Publiczność zadowolnić.

1038

W. Kłosiński.

Młody Pomocnik

zamiejscowy, z handlu win, z kauceją 100 złr. oraz praktykant, z II lub III kl. gimnaz., znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia listowne do działu inser. „Głosu Narodu“ dla „M. B. 1094“. 2 3

Poszukuje się

zaraz na wieś pod Krakowem, ogrodnika, kawalera, znającego się na sadownictwie uprawie warzyw i chmielu. — Odpisy świadectw, miejsce ostatniej służby i wymagana pensja, nadsyłać pod „Z. 20“ poste rest. Kraków. 1077 2 3

Antoni Schulz

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 18 poleca swe dobre i naturalne

Oedenburgskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka; 994 6 10
czzerwne po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

W składzie fortepianów
Planin i Harmonij

J. Radziszewskiego
i Spółki 728

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków.

Poszukuję zaraz
Spółniczeki Krawcowy

z małą kwotą, do miejsca kąpielowego. — Adres poda dziś ins. „Głosu Narodu“ pl. 1102 1 3

2 Polwarki

7 kilometrów od Krakowa, przy stacji kolei, w obszarze 120 i 230 mórg ziemi I-szej klasy, wraz z budynkami,

do sprzedania

Jan Strycharski

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3420

Kasjerka

dla areny kolarzy potrzebna. — Kaucja wymagana. Zgłoszenia w 1111 składzie rowerów 1 6

M. Niemetz, Kraków
Sukiennice 30.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.



Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

są wzorem pod względem konstrukcyi.

są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.

są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.

są niezrównane w działalności, trwałość zaś ich jest wypróbowana.

nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego, oraz robót ażurowych.** — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach. 726 21 0

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

SINGER Co Tow. Akc. Maszyn do Szycia

dawniejsza firma **G. Neidlinger**

Uwaga! Filie: Kraków, ul. Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego.

Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singer“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one zaś ani pod względem konstrukcyi, — działalności jak i trwałości najnowsze systemowi naszych familijnych maszyn.

Quäker Oats

(ameryk. łuszczoney owes) użyty na zupę lub legominę, albo w każdy inny sposób według potrzeby i upodobania, może być każdego czasu z gorącą wodą w 10—15 minut przyrządzony, przyczem jest zdrowy i bardzo delikatny.

„Quäker Oats“ jest wszędzie do nabycia. 3353